

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czw. Św. Wincentego.
Piąt. Św. Czesława W.
Sob. Św. Praksedy P.
Niedz. Św. Maryi Mag.
Pon. Św. Apolinarego B.
Wtor. Św. Krystyny P.
Śr. Św. Jakóba Apostoła.

Wschód: g. 4 m. 01.
Zachód: g. 8 m. 12.
Dług. dnia: g. 16 m. 11.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 6 (19) lipca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyozajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Akuszerya.—Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

PIOTRKOWSKA 101.

Dr. WINCENTY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

NOWY-RYNEK № 5.

Dr. Jakób Kohn

przeprowadził się na ul. Zieloną № 7 do domu Wintera.

836—2—2

Kazimierz Sokołowski

ARCHITEKT

przeniósł swe biuro budowlane na ulicę Św. Benedykta pod № 29, (dom Henselera vis-à-vis dawnego mieszkania).

Biuro Łódzkiej Agentury

St.-Petersburskiego Towarzystwa

Ubezpieczeń

przeniesione zostało na

ulicę Widzewską № 59

vis-à-vis Cerkwi.

Dentysta Roman Ritt

od dnia 1-go lipca przeprowadził się

na ulicę Piotrkowską № 83,

vis-à-vis domu W-go Petersilge.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie i różne operacje dentystyczne bez bólu przy pomocy rozweselającego gazu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Czesława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Lalka”, operetka w 4-eh obrazach Audrana. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

ĆWICZENIA sygnalistów pierwszych czterech oddziałów straży ogniowej ochotniczej, przy wieży III-go oddziału. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Najwyższy Ukaz Imienny

do Senatu Rządzącego.

Celem ułatwienia wypłat i obrachunków pieniężnych, Uznaliśmy za pożyteczne puścić na nowo w obieg państwowe bilety kredytowe wartości pięćdziesięciu rubli, z zachowaniem ogólnych zasad, wyłuszczonych w Ukazie Naszym z dnia 19 sierpnia 1897 r. o trybie puszczenia w obieg biletów kredytowych.

Wskutek tego, zgodnie z wnioskiem ministra skarbu, rozpoznany w radzie państwa, rozkazujemy:

1) Po przygotowaniu państwowych biletów kredytowych pięćdziesięciurublowej wartości, puścić rzeczzone bilety w obieg.

2) Zawczasu, przed puszczeniem biletów w obieg, powinien minister skarbu złożyć opis sankcyonowanego przez Nas wzoru państwowego biletu kredytowego wartości pięćdziesięciu rubli senatowi rządzącemu, celem ogłoszenia tego opisu porządkiem przepisany, również postarać się o zaopatrzenie we wzory nowego biletu instytucji Banku Państwa i kas skarbowych, tak dla kierowania się przy obrachunkach pieniężnych, jako też dla wystawienia w miejscu widocznym, gdzieby każdy mógł zapoznać się z temi wzorami. Senat rządzący nie omieszkaj poczynić od niego zależnych rozporządzeń celem wykonania niniejszego.

Na oryginale Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:

„MIKOŁAJ”.

W Carskiem Siole
d. 29 maja 1900 r.

Warcholstwo.

Jak szara nieć w złotolitej przedzy, tak i warcholstwo przewija się wciąż przez całe dzieje naszego narodu, paraliżując bardzo często najlepsze chęci, najdonioślejsze czyny, wyprowadzając z wypadków i zdarzeń przeciętną o wiele wiele odmienną od tej, do której przez ciernie i głogi, przez trud i pracę, dążymy nieraz do zamierzonego celu.

Że w każdym społeczeństwie, w każdym stowarzyszeniu lub zbiorowisku ludzi, nawet zawodem, aspiracyami i towarzyskiem położeniem pokrewnych sobie, opozycya istnieć musi i powinna, nikt przeczyć nie może. Jest ona nie tylko niezbędną, ale i konieczną, bo jak sноп światła, rzucony w ciemne kąty, rozjaśnia to, co rozjaśnienia potrzebuje, wszechstronnie oświeśla przedmiot i przez starcie się zdań, daje możność jeżeli nie zupełnego uniknięcia błędów, nieodłącznych od każdej pracy ludzkiej, to przynajmniej znacznie osłabia ich skutki.

Miedzy atoli opozycya racjonalnie prowadzona i oparta na mniej więcej słusznych motywach a warcholstwem istnieje cała przepaść, która nigdy nieczem zapełnić się nie daje. Warcholstwo nazwałoby można opozycya dla opozycyi, niesfornością społeczną, nieugaszoną nieczem chęcią przeprowadzenia własnego zdania, opartego na

niezmiernej dozie zarozumiałości, której ojcem bezbrzeżna głupota. O ile oponent uczciwie myślicy i mający na celu jedynie dobro sprawy, za którą walczy, rzecz swoją popiera motywami i argumentami, skoro zaś przekonany zostanie ustępuje z placu, o tyle warchol walczy tylko krzykiem i przekręcaniem faktów, za chwilę gotów zbijać to samo, za czym przed minutą gardłował, skoro tylko spostrzeże, że większość skłania się na jego stronę, lecz nie daje mu przeważnej roli w wykonaniu tego, co z jego wypłynęło inicjatywy. Warchol bowiem pracuje zawsze tylko dla swojego ja, stara się o narobienie jaknajwięcej hałasu około swej osoby, o zwrócenie powszechnej na siebie uwagi, której nieczem innem zwrócićby nie zdołał.

Jest to przecież jednostka w każdym społeczeństwie niezmiernie szkodliwa, tamująca prawidłowy jego rozwój, zniechęcająca najdzielniejszych do pracy dla dobra ogółu, słowem działająca wprost rozkładowo. Warcholstwo prztem, przybierając na siebie pozory odwagi cywilnej, imponuje tłumom zuchwałością swoją, pociąga je łatwo ku sobie i z bitego gościńca łącno na manowce sprowadza, tych zwłaszcza, co nie przywykli głębiej wnikać w treść rzeczy, nazbyt czuli na puste, ale ładnie brzmiące frazesy, biorą się na nie, jak muchy na lep.

Niestety choroba ta, nawiasem mówiąc, jedna z najzaraźliwszych, szerzy się bardzo szeroko, skoro tylko podatny ku temu grunt znajdzie, a gdzie szukać podatniejszego jak nie wśród ludu, w dziejach którego warcholstwo nieraz tak bardzo wybitną grało rolę, że dzięki mu, w niewec obracały się wysiłki ludzi dobrej woli i tych dzielnych, których czyny wiekopomną okryły nas sławą, a rezultaty ich prac i trudów mogły być o wiele donioślejsze, gdyby warcholstwo nie stało w poprzek ich drogi.

To też tępienie tej strasznej w skutkach wady narodowej niejako, należy do najpilniejszych zadań naszego społecznego życia, jest poniekąd warunkiem jego zdrowego rozwoju.

Są rośliny, które nielatwo zniszczyć, odradzają się one bowiem ze zdumiewającą siłą, dopóki nie zniweczymy ich korzenia. Są wady społeczne, które z konieczności aż do najdrobniejszych ich szczątków niszczyć należy, bo gdyby pozostawiono nietkniętym bodaj pyłek okiem niedostrzeżony, wnet wypuści żdźbła i odrodzi się na nowo. Do takich wad należy warcholstwo, której korzeń niestety silnie tkwi jeszcze w głębi naszej niwy społecznej i przy lada pomyślniejszej okazyi silne pędy wypuszcza.

Ktokolwiek z badaczy społecznych wpatrzył się pilnie i bezstronnie w życie rzemieślników naszych, niezawodnie dostrzeżł zdumiewający postęp pośród tych warstw, dziś niewątpliwie tworzących najzdrowszą i najdzielniejszą część narodu. Najłatwiej i najwidoczniej daje się to spostrzegać w cechach rzemieślniczych, środowiskach, w których koncentruje się niejako życie społeczne naszego rzemieślnika, wraz z jego zaletami i wadami.

Pomimo przestarzałych form, z jakich nasze cechy rzemieślnicze nie zupełnie jeszcze otrząść się zdołały, coraz częściej wybiegają one po za ciasne swe ramy, usiłują wpłynąć na polepszenie

dobrobytu rzemieślnika, na podniesienie jego umysłowego i moralnego poziomu.

Nie słyhać już prawie o owych tradycyjnych libacyach na sesjach kwartalnych, przy wyzwolinach na czeladników lub majstrów. Niknie i wygładza się przedział, istniejący dawniej pomiędzy majstrem a czeladnikiem, czeladnikiem a uczniem, wzajemny ich stosunek do siebie nabiera coraz więcej cech koleżeństwa, opartego na uczciwej pomocy młodszemu, by wyrósł z niego pożyteczny dla społeczeństwa człowiek, lecz i tu zakorzenione warcholstwo dobre chęci i zamiary uczciwe lepszych jednostek paraliżuje i niweczy.

Niemą prawie jednego posiedzenia cechowego, z którego sprawozdanie pomieszczono w gazetach, by do ich redakcyi nie napływały sprostowania i uzupełnienia, to ze strony starszyzny cechowej, to znów ze strony stowarzyszonych.

Wnikając w treść tych sprostowań przychodzimy do wniosku, że źródłem ich jest właśnie owo nieznosne warcholstwo, nie wahające się podawać błędnych informacji lub też na nieczem nie opartych sprostowań, dlatego jedynie, że pewnemu odłamowi warcholów spodobało się sparaliżować działalność lepszych jednostek, zniwieczyć ich popularność u ogółu, narobić około swej osoby krzyku, znieść niewygodną dla siebie uchwałę lub coś podobnego.

Z drugiej znów strony urzędy starszych cechów powinnyby starannie unikać wszystkiego, co tylko daje żer warcholom i wystąpienia ich przyobleka w pozory prawdy. Dlatego też sprawozdania z działalności cechów i obrotu ich funduszków powinny być przedstawiane w szczegółowym opracowaniu tak dobrze pozycy dochodu jako też i usprawiedliwieniem rozchodu i ogłaszane w gazetach, które chętnie otworzą im swoje szpalty.

Rzemiosła przy rozwoju miast i fabrycznego przemysłu nabrały niezwykłego znaczenia. Dziś w wielu już miastach naszych, rzemieślnik stanowi najważniejszą i najliczniejszą część rdzennej ludności, jej podściół, a więc tem samem zasługuje na to, by zajęto się pilnie jego potrzebami, jego kulturalnym rozwojem. Łączna praca wszystkich musi wreszcie pożądaną wydać owoc a skoro rzemieślnicy wypłenią z pośród siebie doszczętnie wstrętny chwast warcholstwa, wtedy naprawdę staną się najdzielniejszą i najzdrowszą częścią narodu.

St. Ł.

KRONIKA.

Rzeźnia miejska. Koncesyę na budowę i prowadzenie rzeźni w Łodzi otrzymał, jak wiadomo p. Ksawery Jelski z Mińska. Obecnie do spółki

z nim przystąpili pp. Edward Wojniłowicz, ordynat Adam hr. Krasiński, Wiktor hr. Sołtan i Stanisław Pietraszkiewicz. Nowe plany rzeźni przesłano do zatwierdzenia ministeryum, koszty budowy obliczono na 1,200,000 rb. Budynki zajmować będą 19 morgów gruntu, udzielonego darmo przez zarząd m. Łodzi. Stanie na tym placu czterdzieści kilka budynków; budową kieruje inżynier warszawski p. Dabeltowicz.

„Lira“. W niedzielę dnia 5 sierpnia o godzinie 3 popołudniu wyznaczono w sali hotelu Manteuffla pierwsze ogólne zebranie członków założycieli łódzkiego rzemieślniczego Towarzystwa śpiewu chóralnego „Lira“.

Porządek dzienny będzie następujący:

1) Odczytanie ustawy, 2) odczytanie regulaminu, 3) wybór prezesa, wiceprezesa, kasyera, sekretarza, gospodarza i dwóch członków, 4) wybór dyrektora, 5) kwestya najmu lokalu, 6) kwestya ułożenia budżetu na rok 1900/1901, 7) wniośki stowarzyszonych, 8) przyjęcie rachunków.

W kwestyach „Liry“ przed zebraniem można się zwracać do p. Paszczyńskiego, ul. św. Benedykta № 14.

Zmiana siedziby. Drugie łódzkie Towarzystwo oszczędnościowo-pożyczkowe przeniosło się do własnej siedziby przy ulicy Mikołajewskiej № 31. W tych dniach odbędzie się poświęcenie lokalu.

Węgiel. Wczoraj do Łodzi przybył pierwszy transport węgla kamiennego z Anglii. Sprowadziło 5 wagonów tytułem próby akcyjne Towarzystwo I. K. Poznańskiego.

Węgiel ten, jakkolwiek jest znacznie droższy, jest o wiele lepszy i odznacza się niezmierną ścisłością. Jeżeli okaże się praktycznym, to znajdzie łatwo zastosowanie w naszym przemyśle.

Węgiel ten przewożą statkami do Gdańska, skąd kolejka idzie już do miejsca przeznaczenia, z czasem jednak ma być sprowadzany Wisłą, co obniży znacznie jego cenę.

Bank Państwa wydaje przemysłowcom i handlującym — a także bankierom podczas zebrań giełdowych — przekazy w walutach obcych od dnia 18 lipca r. b. po kursach następujących:

Berlin	dł. 45.82½	krt. 46.30
Paryż	dł. 37.40	krt. 37.70
Londyn	dł. 9.39½	krt. 9.47
Wiedeń	dł. —	krt. 39.15
Amsterdam	dł. 77.75	krt. 78.50
Krony duńskie	—	52.10.

Częstochowa-Herby. Projekt budowy kolei z Częstochowy do Herbów ostatecznie zatwierdzono.

Grono fabrykantów częstochowskich, jak pisze „Tydzień“, udało się do ministeryum, oraz do zarządu kolei z prośbą o zmianę siły pociągowej elektrycznej na parową, oraz toru wazkiego na normalny.

oczach, gdy przelotnie spojrziała na niego, zabłysnął znów, jak się Niechludowowi zdawało, jakiś zły błysk.

— Dlaczego ja mam dać pani pokój?

— No, bo już tak.

— Dlaczego tak?

Ona spojrziała na niego znów tem, jak mu się zdawało, złem spojrzeniem.

— No, tak, ot, zostaw mnie pan, ja panu mówię szczerze. Ja nie mogę. Niech pan o tem całkiem zapomni, — szeptała drżącymi wargami. — Naprawdę. Bo lepiej... powieszę się.

Niechludow czuł, że w tej odmowie była owa nienawiść dla niego, owa nieprzebaczona wina, ale było coś jeszcze więcej, to coś wielkie i ważne. To zupełnie spokojne potwierdzenie jej poprzedniej odmowy, co rozproszyło w duszy Niechludowa wszelkie wątpliwości i podejrzenia, i powrócił mu dawny poważny, uroczysty i radosny nastrój duszy.

— Kasin, jak mówiłem, tak powtarzam raz jeszcze — przemówił niezwykle poważnie. — Ja proszę cię, abyś za mnie wyszła. A jeśli ty mnie nie chcesz i dopóki nie zechcesz, tak jak przedtem, będę tam, gdzie ty będziesz, i pojedę tam, kiedy ciebie powoła.

— To pańska dobra wola, ja nie więcej nie powiem, — odparła i usta jej znów zadrżały lekko.

On także mileżał, czując, że nie będzie miał siły mówić dłużej.

— Ja teraz jadę na wieś, a potem pojedę do Petersburga, — przemówił nakoniec, opano-

Bilans Towarzystwa górniczego Częstochowskiego. W nr. 22 „Więsnika finansów“ ogłoszono bilans za 1899 r. (za czas od 21 czerwca 1899 r. do 1 stycznia 1900 r.) nowozawianego Towarzystwa górniczego częstochowskiego. Towarzystwo za czas sprawozdawczy dało zysku 6820 rb., przy kapitale zakładowym rb. 200000; z tego po potrąceniu 341 rb. na kapitał zapasowy, 341 rb. na wynagrodzenie członków zarządu i 1138 rb. na amortyzację, postanowiono przeznaczyć 5000 rb. na dywidendę, czyli 2 i pół procent.

Z bibliografii. Dr. Czesław Stankiewicz wydał w Łodzi książkę p. t. „Retroversio-flexio ateri“, opisującą 40 wypadków chorób kobiecych, w których okazała się niezbędna operacya. Książkę tę poświęcił autor uczestnikom sekcji ginekologicznej IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Rzecz pisana jest dla specjalistów, a wszystkie operacye dokonane zostały po większej części w Łodzi, przeważnie w szpitalu św. Aleksandra, między rokiem 1895 — 1900. Większa część operacyj przypada jednak na dwa ostatnie lata.

Nie możemy w piśmie codziennem oceniać bliżej tej książki, musimy jednak zwrócić uwagę na to, że dr. Stankiewicz dokonywa zawsze operacyj osłoniwszy wpięrow własną głowę i zakrywając usta odpowiednią przepaską. „Postępowanie to ma z jednej strony na celu ochronę od zakażenia ze strony jamy ustnej, z drugiej posiada zaletę, iż się mniej rozmawia, na czem zyskuje szybkość i dokładność wykonania.

Przepaska ta pomysłu pani Turskiej odpowiada wszelkim wymaganiom, jest łatwa w użyciu, nie obsuwa się, nie gniece twarzą, zrobiona jest z gazy hygroskopijnej podwójnie wziętej, obejmuje 16 centymetrów szerokości i 75 długości, z dwoma tasienkami po końcach i każdorazowo przed użyciem podlega wyjałowieniu.

Książka napisana jest z wielką sumiennością, a wydana w drukarni Brzozowskiego i S-ki bardzo starannie; zawiera kilkanaście rysunków objaśniających tekst.

Teatr w Leśniczówce. Szczupłe grono artystów dramatycznych stałej naszej sceny zabiega jak może, aby jakoś przelutować i dobić się do chwili rozpoczęcia sezonu zimowego. Że idzie im opornie, że grosz nietylko nie przelewa się w kalcie, ale nawet dość mu tam luźno, rzecz wiadoma. To też już choćby z tej racyi, widowiska teatralne, w soboty i niedziele urządzane na Leśniczówce przez artystów łódzkich, poprzęby należało gromadnie, tembardziej, że widowiska te mają i odwrotną bardzo sympatyczną stronę. Leśniczówka leży w dzielnicy pozbawionej wszelkich w porze letniej rozrywek i to w dzielnicy fabrycznej dość ludnej, w miejscu ustronnem, zdala od gwaru miejskiego. Uszlachetnienie tego zakątka przez wprowadzenie widowisk teatral-

wawszy wzruszenie. — Będę pamiętał o pani, o naszej sprawie i da Bóg, wyrok zostanie odwołany.

— A jak nie odwołają, to mi wszystko jedno. Jeśli nie za to, to za przeszłe życie należy mi się kara, powiedziała i Niechludow widział, jak wielkim był jej wysiłek, aby powstrzymać ciszące się do oczu łzy.

— Cóż, widział pan Mieński? — zapytała nagle, chcąc pokryć swe pomieszanie. — Prawda, że oni niewinni?

— Ja też tak sądzę.

— Taka miła starowina, taka dobra — ozwała się po chwili.

Niechludow opowiedział jej wszystko, co słyszał od Mieńskiego, i spytał jeszcze, czy jej czego nie brak, odpowiedziała, że jej nic nie potrzeba.

I znów zamilkli.

— A co do szpitala, — rzekła nagle, obrzucając go spojrzeniem swych skośnych oczu, — to... jeśli pan chce, to pojedę, a wódki... także pić nie będę.

Niechludow nie mówiąc nic, popatrzał jej w oczy. Oczy jej uśmiechały się.

— To bardzo dobrze, — wyszeptał cicho.

— Tak, ona jest zupełnie inna, inna istota, — myślał Niechludow, doświadczając po dawnych wątpliwościach nieznanego mu dotąd zupełnie uczucia wiary — w potęgę miłości.

* * *

(D. c. n.)

83)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 160).

— Widzieć się można, — rzekł dozorca — tylko pieniędzy nie można dawać, jak już pana prosiłem. A co do pozwolenia przeniesienia jej do szpitala, jak pisał jaśnie wielmożny pan, to możnaby to zrobić i lekarz się na to zgadza, tylko ona sama nie chce, powiada: A czy mnie to niewola sprzątać po parszywych! To proszę księcia pana taki naród, — dodał.

Niechludow nie odrzekł nic, tylko prosił, aby mógł się prędzej zobaczyć. Dozorca wyprawił posługacza i Niechludow wszedł za nim do pustej zupełnie żeńskiej poczekalni.

Masłowa już tam była i wyszła z za kratki cicha i trwożna. Podeszła blisko do Niechludowa i unikając jego wzroku, wyszeptała:

Proszę mi wybaczyć, ja onegdaj mówiłam źle, bardzo źle.

— Nie moja rzecz przebaczać pani... — przerwał jej Niechludow.

— Ale zawsze... już tak... niech pan mnie zostawi, — dodała po chwili i w skośnych jej

nych w dobrej obsadzie, dostarczenie całej tej dzielnicy miłej i kształcącej smak estetyczny rozrywki, jest to doprawdy zadanie ze wszechmiar zasługujące na poparcie.

W nadchodzącą sobotę ma się ukazać w Leśniczówce popularna „Malka Szwarcenkopf“, w niedzielę zaś „Koziołki“.

Teatr letni. Jak było do przewidzenia, „Lalka“ zdobyła sobie uznanie wśród szerszej publiczności łódzkiej, pomimo że od soboty ubiegłej nie schodzi z afisza i grana będzie codziennie aż do niedzieli włącznie. Na skróceniach, które poczynił ołówek reżysera, całość zyskała bardzo dużo, akcja bowiem się ożywiła, nabrała pewnej jedności i co najważniejsza widowisko kończy się przed dwunastą.

P-na Chavo w roli tytułowej, którą owładnęła już najzupełniej, co dzień swobodniejsza, co dzień prawie nowym szczegółem urozmaica swoją rolę, a wszystko razem zlewa się w całość tak składną, że doprawdy powinszować można tej roboty artystycznej uzdolnionej wodewilistce. Akt drugi, najlepszy ze wszystkich, budzi wśród publiczności wielkie zainteresowanie, a znów wielbicieli pięknego śpiewu męskiego zadawania i interesuje dzwieczny, dobrze postawiony i o szerokiej skali głos p. Dolskiego, który rolę ojca Maksyma gra bez zarzutu; lecz jako energiczny przełożony pustelni może zechce wpłynąć na swych podwładnych, by pozbyli się pretensyi światowych i zrozumieli raz przecie, że wykretne wąski, muszki i hiszpanki, dobre dla frautów wielkomięskich, nie licują z suknią pustelniczą i do wysokiego stopnia szpecą całość starannie wystawionej operetki. Niech ich przekonana wreszcie, że nieposzanowanie sceny nawet chórzyście ubliża.

Z rynków pieniężnych. Na rynku berlińskim utrzymuje się wytrwale wybitna niechęć do interesów i w skutek tego występuje znaczne zafiarowanie gotówki. Bywają dni, w których trudno alokować na dzienny procent niewielkie nawet sumy. W tych warunkach kapitaliści zwracają do Anglii, Francji i St. Zjednoczonych pożyczki zaciągające, gdy stopa procentowa w tych krajach różniczkowała o kilka procentów. Dowóz złota do niemieckiego banku państwa ustał zupełnie w ostatnim tygodniu. Jak wiadomo, niemiecki bank państwa powiększył swe zapasy złota o 60 mil. m., tak, że obecnie zasoby metaliczne tej instytucji są większe od zeszłorocznych o tym czasie.

Na rynku londyńskim niepomyślnie wiadomości z Chin i trwający wciąż ogromny odpływ złota do Francji wywołały zwykłą stopę procentową na wolnym rynku. Pieniądz 3-miesięczny kosztuje 2 $\frac{7}{8}$ %, przytem nie tak łatwo go dostać. Zwyżka stopy procentowej przez bank angielski nie należy do rzeczy nieprawdopodobnych.

Lecznica dentystyczna. Ordynator łódzkiej lecznicy chorób zębów i jamy ustnej, lekarz dentysta p. Feliks Kohn wyjechał do Krakowa na zjazd lekarzy i przyrodników polskich, na którym odezła parę referatów z dziedziny higieny zębów i jamy ustnej.

Na wystawie zaś lekarskiej, urządzonej z powodu zjazdu, lecznica łódzka umieści kilka ciekawych okazów z dziedziny plombowania zębów i techniki dentystycznej.

Handel trunkami. Ministerium skarbu, ma zamiar wzbronić osobom prywatnym, otwierania i utrzymywania hurtowych składów piwa i miodu, z browarów i miodosytni miejscowych.

Angielski syndykat bałachański otrzymał pozwolenie na działalność w państwie rosyjskiem, celem eksploatacji wydzierżawianych od skarbu pokładów nafty w Bałachanach.

Dyskonto prywatne na rynku berlińskim obniżyło się o $\frac{1}{8}$ % na 4%.

Towarzystwo fabryki wyrobów wełnianych Thornton otrzymało pozwolenie na powiększenie kapitału akcyjnego z 2 mil. na 4 mil. rb.

Wykaz niemieckiego Banku państwa stwierdza poprawę zapasu kruszcowego o 17,860,000 m. i zniżkę portfela wekslowego o 50,765,000 m.

Niewypłacalności. Nad interesami kupca odeskiego S. Notowicza zaprowadzono administrację. Charkowska kompania akcyjna handlu wełną likwiduje swe interesy. Z likwidacyi wypadnie po 48 kop. za 1 rubla na akcję. Sąd okręgowy

odeski ogłosił upadłość kupcowi Markusowi Rutenbergowi.

Z wystawy sztuk pięknych. Z powodu zupełnej zmiany obrazów „Wystawa sztuk pięknych“ przy ul. Piotrkowskiej № 31 przez dziś i jutro będzie zamknięta i otworzoną zostanie dopiero w sobotę o godz. 12-ej w południe.

Ćwiczenia. W sobotę dnia 21-go lipca r. b. o godzinie 7 $\frac{1}{2}$ wieczór odbędzie się ćwiczenie III oddziału przy fabryce p. Augusta Härtiga; punkt zborny w domu rek wizytowym III-go oddziału.

Okólnik. P. gubernator piotrkowski rozesał do naczelników powiatowych, poliemajstrów i prezydentów miast: Piotrkowa, Łodzi i Częstochowy okólnik w sprawie opłat podatku kwarantannego od bydła rogatego, przybywającego z Cesarstwa do Królestwa. Wskutek rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych, J. O. generał-gubernator warszawski w dniu 18 czerwca r. b. zawiadomił gubernatora piotrkowskiego, iż z mocy Najwyższego zatwierdzenia, postanowienia b. rady zarządu Królestwa Poskiego, przybywające do granic gubernii kraju nadwiślańskiego wszelkie bydło rogate, za wyjątkiem zwierząt, należących do wojska i idących razem z wojskiem, powinno opłacać się podatkiem kwarantannym, w punktach ostatecznego naznaczenia zwierząt, w razie niezapłacenia uprawnionego podatku przy wejściu zwierząt do Cesarstwa. Stosownie do postanowienia b. rady zarządu w Królestwie Polskiem, od każdej głowy bydła rogatego policzono podatek kwarantanny w rozmiarze 50 kop. Następnie rada zarządu Królestwa, wskutek Najwyższego zatwierdzonego postanowienia z dnia 8 lutego 1866 r. zmniejszyła podatek ten do 30 kop. od sztuki.

Obecnie, z chwilą wydania nowych przepisów o transportowaniu wszelkiego bydła rogatego i owiec w obrębie Rosyi europejskiej i niektórych miejscowości azjatyckiej, do wielu punktów wyładunkowych gubernii piotrkowskiej dostarczane są z różnych miejscowości Cesarstwa, znaczne partie wszelkiego bydła rogatego, w części tylko opłacone podatkiem kwarantannym przy wejściu do Królestwa, w części zaś przybywając do miejsc przeznaczenia, nieopłacony podatek.

Wobec tego p. gubernator piotrkowski poleca okólnikiem, ażeby zaopatrzyć się w odpowiednie kwitariusze, oraz zakomunikować wszystkim rzeźnikom i przedsiębiorcom, prowadzącym handel bydlętem rogatem, że od wszelkiego bydła rogatego, przybywającego z Cesarstwa do granic gubernii piotrkowskiej i nie opłaconego przy wejściu do Królestwa podatkiem kwarantannym, wspomniany podatek będzie ściągany na rzecz skarbu, w punktach ostatecznego naznaczenia zwierząt, w wysokości 30 kop. od każdej sztuki bydła rogatego.

Powyższy podatek ściągają będą weterynarze, zawiadujący stacyami wyładunkowymi. Weterynarze ci posiadać będą odpowiednie kwitariusze.

Pożar. We wsi Radogoszcz, w stodole Jana Stasiaka wynikł pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny Piotra Grzymały. Pożar strawił doszczętnie budynki, ubezpieczone w rządzie gubernialnym piotrkowskim. Straty obliczają na rubli 1,500.

Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Wyjaśnienie prawne. Ciekawą i zasadniczą kwestyę rozstrzygnął świeżo Senat na jednej z ostatnich kadencyi. Przedsiębiorca robót ziemnych, Zygmunt Sywczyński, nie mogąc dobrowolnie odebrać należności od właściciela dwóch kamieni w Warszawie (ul. Kaliksta i Nowowiejska) Hersza Landana wystąpił przeciwko niemu przed sędziego pokoju z powództwem cywilnem o zasądzenie rb. 144, jako reszty należności, pochodzącej z większej sumy — rb. 600. Landan, broniąc się i zwlekając ciągle z zapłatą, odpierał zasadniczość powództwa, a przede wszystkim chciał odwiec wszystko do nieskończoności, poddyktował przez usta rzecznika swego akcyę wzajemną, przewyższającą rb. 300 i prosił o umorzenie sprawy, jako niepodlegającej kompetencyi sądów pokoju, lecz ogólnych, przez rozmiar wytoczonego powództwa wzajemnego.

Zadyktowawszy akcyę, Landan nietylko nie złożył później (w ciągu 7 dni) piśmiennych dowodów, ale też nie wniósł prawem przepisanych opłat, czyli wpisu. Sędzia pokoju, jak również

i zjazd sędziów pokoju w 2 instancji uwzględniły tę akcyę wzajemną i postępowanie w tej sprawie umorzyły. Skarga kasacyjna obrońcy, adw. przys. Chotkowskiego, wskazała na szereg uchybień prawnych ze strony zjazdu, dowodząc, że aczkolwiek akcyę wzajemną w sądach pokoju może być istotnie zadyktowana, ale niemniej muszą tu być zachowane wszelkie formalności prawne, a przede wszystkim powinny być wniesione odpowiednie opłaty — wpisy. W danym wypadku Landan, który jedynie dla zwłoki i uchylenia się ostatecznie od zapłacenia długu, wytoczył bezzasadną i nieistniejącą faktycznie akcyę — powinien był nasamprzód wnieść opłaty, a dopóki tego nie uczynił, sędzia pokoju nie miał żadnej podstawy prawnej uznać akcyę za prawidłowo wniesioną i podlegającą rozpoznaniu, lecz powinien był pozostawić ją bez skutku.

Na te wszystkie uchybienia wskazano w skardze incydentalnej do zjazdu sędziów pokoju, lecz nie zwrócono na to żadnej uwagi. Senat, podziękując powyższe wywody, decyzyę zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy (o umorzeniu sprawy) uchylił i nakazał powtórne osądzenie sprawy innemu sądowi, t. j. zjazdowi 1-go okręgu gubernii warszawskiej.

Z ruchu ulicznego. Dlaczego wozy ładowe nie ustępują przed tramwajami z drogi, ułatwiając sobie, wbrew przepisom, jazdę po szynach?

W ten sposób jazda tramwajami na takich ulicach jak Piotrkowska, Dzielna, Średnia zostaje co krok tamowana. A wszakże istnieje przepis, nakazujący policyantom pilnować, aby wozy ładowe nie zajeżdżały tramwajom drogi.

Wczoraj były dwa wypadki najechania wagonów tramwajowych na wozy ładowe. Na szczęście wypadki te nie pociągnęły za sobą dotkliwych skutków.

Podatek. Dowiadujemy się, że ministerium skarbu zamierza opodatkować paszporty zagraniczne drobną opłatą na rzecz instytucji dobroczynnych.

Domy łódzkie. W roku przyszłym kilkanaście domów, położonych przy ul. Piotrkowskiej, które w ostatnich czasach przeszły w inne ręce, przebudowane mają być gruntownie z uwzględnieniem najnowszych wymagań; między innemi zaprowadzone być mają wodociągi i kanalizacja w ten sposób, ażeby w przyszłości zastosowane być mogły do wodociągów i kanalizacji miejskiej.

Nosaczna u koni. Zdarzało się, iż konie, dotknięte nosaczną, podlegające stosownie do przepisów niezwłocznemu zabiciu, właściciele ich starannie ukrywali, a następnie sprzedawali. Ponieważ tego rodzaju przekroczenia, przeciwne przepisom, utrudniają znacznie walkę z nosaczną i ułatwiają jej rozszerzanie się, przeto inspektor weterynaryi polecił wszystkim lekarzom weterynaryi w gubernii piotrkowskiej, iżby, w razie wykrycia przez nich nosaczny u koni, natychmiast i obowiązkowo odsyłali chore konie z ich właścicielami lub zastępcami do władz policyjnych.

Jagody. W lasach okolicznych jagody (czernice i poziomki) obrodziły dosyć obficie. Na miejscu czernice kupować można po 2 $\frac{1}{2}$ do 4 k. kwarta, poziomki zaś po 4—6 kop. W Łodzi, pomimo dostawy znacznej, płacić trzeba za czernice po 8 do 10 kop. a za poziomki — po 10 do 15 kop. za kwartę.

Amator róż. Wczoraj rano, dziewczynę idącą do Łodzi z koszykiem róż, zatrzymał jakiś wyrostek przy szosie Konstantynowskiej i zagroziwszy, że ją pobije, zabrał jej koszyk i umknął.

Nasze przekupki. Kilkanaście osób przypatrzywało się wczoraj przekupce siedzącej z owocami przy ulicy Południowej, jak przepłukiwała gruszki i jabłka w cuchnącej wodzie, płynącej rynsztokiem. Mówiła, że robi to dlatego, żeby owoce świeżo wyglądały.

Kradzież kamieni. Niektórzy właściciele ze wsi pobliskich naszego miasta, jadąc do Łodzi lub z powrotem, kradną kamienie na szosach, przygotowane na szaber. Kilku takich dróżnicy szosowi przytrzymali i pociągali do odpowiedzialności.

Spłoszeni. W tych dniach po godzinie 5-ej rano, złodzieje usiłowali wyłamać drzwi do przedpokoju w mieszkaniu adwokata tutejszego p. N. Podczas tej operacyi nadsełł stróż domu, którego zobaczywszy złodzieje uciekli.

Pokasana przez konia. We wsi Zabieniec, powiatu łódzkiego Maryanna Widarczyk, licząca lat 46, przechodząc tuż około konia, została przez niego ukąszona w policzek. Pokasanej udzielił pomocy felerzer. Chorą po opatrzeniu rany, odesłano do szpitala.

Z WARSZAWY.

Lustracja domów. W roku 1901 odbędzie się zwykła lustracja nieruchomości miejskich, celem oznaczenia wysokości podatków skarbowych i miejskich. Podczas ostatniej lustracji w roku 1896 na ogólną liczbę 4,334 wykazów, magistrat uznał za prawidłowe tylko 377, w pozostałych zaś dochód nieruchomości wykazano o 3,052,207 rubli mniejszy, niż był w rzeczywistości. Dzięki wykryciu tych niedokładności, wpływy podatków skarbowych i podymnego od roku 1897 powiększyły się 114,457 rb. Utrzymanie komisji lustracyjnej i urządzenie lustracji kosztowało 9,450 rb. W roku 1896 lustracji podlegało 5,098 nieruchomości, w roku przyszłym komisja będzie miała do obejrzenia około 6,000 domów w Warszawie, Pradze starej i nowej, na Szmulowiznie, Targówku, Kamionku i t. d. Na wynagrodzenie urzędników magistratu i komisji sprawdzających wykazy, magistrat wyasygnował z funduszy miejskich 10,450 rb.

Do Czerwińska. W przyszłą niedzielę parostatek „Płock” wyruszy z turystami do Czerwińska.

Wycieczka potrwa od godziny 9 ej zrana do wieczora i obejmie miejscowości nadbrzeżne, wypadające po drodze, jak Jabłonna i Zakroczym, gdzie parostatek będzie zatrzymany.

Osobista. Profesor Julian Kosiński wyjechał do Londynu, a stąd udaje się na zjazd lekarski i higieniczno-dermatologiczny do Paryża. — Bawi w Warszawie prof. Marcei Nencki z Petersburga. Gość w towarzystwie brata, d-ra Leona Nenckiego zwiedził wczoraj instytut szczepienia ospy d-ra Tehórznickiego, przyczem udzielał swoich rad i wskazówek. Prof. Nencki odjeżdża do Krakowa, gdzie wygłosi odczyt na zjeździe lekarzy, następnie uda się w dłuższą podróż. — Prof. dr. Ignacy Baranowski wyjechał do Krakowa na zjazd przyrodników i lekarzy.

Upadłość. Sąd handlowy warszawski na posiedzeniu z dnia 11 lipca ogłosił upadłość Cywii Klepfisz (Krochmalna 7).

Sprawy rzemieślnicze. Majątek cechu zgromadzenia tokarzy wynosi obecnie rb. 1085. Majątek cechu garbarzy wynosi 3107 rb. 62 k.

Odezwa. Ostatni zeszyt miesięcznika „Przyjaciół zwierząt” poświęca wyrazy uznania i hołdu Wszechnocy Jagiellońskiej w 500 rocznicę jej odnowienia i zamieszcza odezwę do osób pracujących dla idei opieki nad zwierzętami, upraszając je, ażeby swe utwory literackie lub wydawnictwa odnośnie nadesłały albo do redakcji (Wilcza 65), albo wprost do Krakowa, pod adresem Komitetu wystawy przyrodniczo-lekarskiej IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, która otwartą zostanie d. 21 b. m.

Most na Wiśle. Ministerium spraw wewnętrznych zawiadomiło magistrat m. Warszawy, że ministerium skarbu w zasadzie zgadza się na pokrycie kosztów budowy trzeciego mostu na Wiśle w warunkach, że wydatek ten będzie wycofany za pomocą opłaty mostowej.

Zarząd miejski dla wyjaśnienia spraw, z tą kwestyą związanych, a głównie celem określenia kosztów ogólnych, jakie budowa pociągnie, zwrócił się do inż. komunikacji pp. Marszewskiego i K. Czajkowskiego z zapytaniem, czy nie podjęliby się sporządzenia projektów technicznych i finansowych nowego mostu i na jakich warunkach.

Z KRAJU.

Z Tomaszowa Rawskiego. Mocno nam się tu przydała — pisze „Słowo” — taka pani Chwałowa ze swem wyteżonym usiłowaniem poprawy doli prześladowanych dzieci, które samą siłą faktów giną marnie, a nawet — zgroza pomyśleć — posuwają się do samobójstwa. A oto ilustracja.

Przed paru tygodniami staw starzycki wyrzucił ciało zaginionej przez kilka miesięcy ośmioletniej dziewczynki, i oto co się okazało: W dniu, w którym zaginęła biedna dziecina, tak była skatowana przez własną matkę i to po raz Bóg wie który, że zaproponowała koleżance, też od czasu do czasu przez matkę nielitościwie bitej:

„Wiesz co, weźmy się za ręce i skoczmy do stawu. Czego się boisz? To nie boli; zamknijemy oczy i już”.

Tamta na propozycję się nie zgodziła, a to biedactwo, widać, jak rzekło, zrobiło.

Szukano jej przez czas jakiś, aż wreszcie kiedy o niej zapomniano, przyszła nawpół już przegniłym ciałkiem stanąć przed sumieniem wyrodnej matki.

Fakt ten znęcania się nad dziećmi wcale nie oderwany. Była np. na ulicy Brzostowskiej praczka, która, aby się przypodobać drugiemu mężowi, dziecko własne nielitościwie biła, na noc układała do skrzynki o wiele dla niego za krótkiej, nigdy mu trochę ciepłej strawy nie dawała, i tylko litości sąsiadów biedna ofiara zawdzięczała utrzymanie niedługiego żywota.

A wogóle, czem proletaryat dzieci swe wychowuje jeśli nie paskiem, kańczugiem, a często i kijem?

Nie zawsze się to dzieje za sprawą zlej woli: czasem się dla dzieci zapracowują, a kańczug i pasek robią swoje, bo im się to jedynym środkiem wychowania zdaje.

Szewe np. jeden liczną swą gromadkę pocięgiem jedynie w rygorze utrzymuje, a im bardziej wódką ma zaproszoną czuprynę, tem gorliwiej edukuje.

Obiecujemy sobie, że przyszłe pokolenie jaśniej będzie miało w głowie, mamy bowiem widoki szkoły sukcesorów Landsberga, szkoły handlowej, a zatem nietylko tyle dzieciaków bez nadzoru poniewierać się nie będzie, ale nadto na lepszych chyba wychowawców wyrosnie.

Zyskujemy też tak niezbędną dla klasy robotniczej ochronę katolicką (ewangelicka powstała już dawniej), która, dzięki ofierze ks. kanonika Zajca 500 rb., poświęconych na ten cel, zbawienne swe zadanie niebawem już pełnić zacznie; program jej, początkowo ciasny, z czasem chyba da się rozszerzyć.

Tymczasem Towarzystwo dobroczynności, którego ona jest odroślą, akcyę swą ratunkową pełni gorliwie: przez całą zimę 130 rodzin otrzymywało co tydzień zapomogi w naturze, które za kartką ks. proboszcza, pastora i innych świadomych stosunków członków, w sklepach spożywczych wydawano.

Na Wielkanoc 120 rodzin otrzymało całkowite święcone. Jest też w programie zniesienie (z chwilą założenia przytulni) żebractwa ulicznego, wstrętnego, bezwstydного, a czyżliwego krzywdę prawdziwie potrzebującym. Taki dom przytulni coraz szerzej się rozwijający, posiada od dawniejszego już czasu gmina ewangelicka.

A i szpital pod gorliwą pieczą dra Rodego, coraz większej liczbie chorych daje schronienie, mimo zaległości w składkach 6,000 rb., w których jedna gmina Łazisko ma udział na 120 rb.

Przybyło mu znowu 6 łóżek, tak, że obecnie ogólna liczba wynosi 36.

Tymczasem i Towarzystwo wzajemnego kredytu, od roku przeszło egzystujące, w bilansie, sporządzonym w początku r. b., wielką wykazało żywotność i użyteczność, która się jeszcze potęguje likwidacyą jednego z kantorów bankierskich.

Płock. Z inicjatywy p. Zygmunta Żochowskiego, kasyera płockiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, kilka osób z inteligencji zawiązało spółkę celem założenia wspólnymi siłami sklepu tabacznego w Płocku. Odpowiedni akt spisany został przed regentem Cybulskim. Wobec zaproszonych gości poświęcenia nowego sklepu, mieszczącego się przy ulicy Tumskiej w domu p. Krajewskiego, dokonał ksiądz Kuligowski, sekretarz konsystorza płockiego. Interes prowadzony przez uczciwych i fachowo wykształconych ludzi, zawsze liczyć może na poparcie, daje bowiem moralną gwarancję kupującym.

Studzieniec. W dniu 16 b. m. wychowawcy osady Studzieniec, z orkiestrą złożoną z nich samych, pod przewodnictwem dyrektora p. Stanisława Strzeszewskiego, ks. kapelana Ludwika Kleczyńskiego i panów wychowawców, odbyli pielgrzymkę pieszą do łaskami słynnego kościoła Św. Rodziny w Miedniewicach, o 12 wiorst oddalonego od Studzienca, na odpust N. M. P. Skaplerznej.

Młoda, zbłąkana diatwa, pod skrzydłami zacnego swego dyrektora i kapelana z radością a ochoczko dążyła do stóp Św. Rodziny, by tam ubłagać dla siebie siłę do walki z nabranymi wśród mętów społecznych wadami.

Rektor kościoła w Miedniewicach, ks. Albin

Jędrzejewski, b. kapelan w Studzieniu, w rozrzucających słowach powitał swe dawne owieczki i objaśnił znaczenie tego świętego miejsca, a następnie wprowadził do świątyni, w której niezwłocznie odbyła się suma, celebrowana przez ks. Kleczyńskiego.

Po sumie ks. Jędrzejewski zaprosił cały personel dawniejszych współpracowników do swego mieszkania a wychowawców do ogrodu na obiad.

Łomża. Stuletnia rocznica urodzin ś. p. Jakóba Wagi będzie uczczona tutaj przez b. wychowawców miejscowego gimnazjum, którego inspektorem był autor „Flory polskiej”.

Zamieszkali w Warszawie b. uczniowie gimnazjum tutejszego, urządzają zjazd koleżeńcki, na którym ma być poruszona również sprawa uczczenia rocznicy.

Dziś pp. Heliodor Necengiewicz, inżynier i Kajetan Bzura, urzędnik Dyr. Główn. Tow. K. Z., obaj zamieszkali w Warszawie, złożyli podanie na ręce zarządzającego gubernią o pozwolenie urzędzenia zjazdu koleżeńckiego.

Projektowany jest zjazd wszystkich, którzy ukończyli tutejsze gimnazjum do r. 1870. Zjazd byłby się odbył 25 b. m., t. j. w setną rocznicę śmierci, gdyby nie odmowa trzech panów, przedstawicieli tutejszej inteligencji, którzy nie chcieli przyczynić się do wyjednania pozwolenia u władzy, ponieważ inicjatywa nie wyszła od nich.

— Egzamininy wstępne i poprawcze uczniów w gimnazjum męskim rozpoczną się w dniu 29 sierpnia; lekcye zaś 5 września.

— Od początku wiosny do 23 maja w gubernii łomżyńskiej nie było ani razu deszczu, powietrze zaś było chłodne. W ostatnich dniach maja dopiero zaczęło się ocieplać i pokazywały się rosy. Sadzenie kartofli było spóźnione, co uratowało ten główny produkt ludności. Kartofle obecnie obiecują dobry zbiór. Dnia 7 czerwca spadł pierwszy deszcz, a następne 8, 15, 17, 19, 21 i 22. Deszcze te spadły prawie na całej przestrzeni gubernii z wyjątkiem 7 gmin. Z 15,800 desiatyn, na których oziminy weszły słabo, jak podają „Gubern. wiadom.,” przyorano tylko 345 des. pod owies i jęczmień. Gdyby atmosfera pozwalala, przyorano by więcej pod jarzyny. Zboża rosną w niektórych miejscowościach wcale niezły plon, wogóle jednak przewidywany jest plon słaby, który jednak wróci zasiew i koszt obróbki pola. Dnia 15 czerwca grady spadły w 5 wsiach i jednym folwarku, wyrządziwszy strat na 2,790 rubli.

Korespondencya.

Londyn, w lipcu.

Sesja parlamentu przebiega sama w sobie żadnego interesu u publiczności nie wywołując. Jeden tylko minister skarbu nie zapomni jej, tego można być pewnym. Nie wiadomo jeszcze jakie sumy będzie kosztować wojna południowo-afrykańska, bo koniec jej może być daleki. Ci, co określają koszty tej zaborczej wojny na 150 milionów funt. szt., nie wciągają jeszcze wszystkich czynników w rachunek. Ale zaczyna niepokoić anglików to, że czem większe będą ich zwycięstwa, tem więcej będą ich kosztować pieńiędzy. Gdyby zostawili samodzielny byt pokonanym wrogom, mogliby nałożyć na nich haracz wojenny, któryby pokrył wydatki. Obecnie skoro obie republiki stają się prowincjami Wielkiej Brytanii, nie może być mowy o kompensacie pieniężnej. Anglia sama ponieść będzie musiała ciężary materialne zaborczej wyprawy. Jest wprawdzie nadzieja, że będą wzięte pod areszt na rzecz skarbu kopalnie złota, ale to tylko fantazya. Będąc własnością prywatną, nie będą mogły być skonfiskowane. Nawet wysoka kontrubucya, nałożona na nie, wywoła protestacje tych spekulantów, którzy popcheli rząd do wojny.

Skarb angielski będzie miał zatem twardy orzech do zgryzienia. Podczas, gdy minister skarbu, sir Michał Hicks-Beach, łamie sobie głowę w jakiej formie przedstawić te koszty narodowi, dwa inne niespodziewane wydatki narzucone mu zostały przez dwie inne wojny. Jedną z nich jest wyprawa do Kumassi, dla poskromienia rewolucyi, która tam wybuchała. Gubernator, sir f. Hadgson, jego rodzina i wszyscy urzędnicy o których bezpieczeństwie i życiu tak gorące istniały obawy, uszli wprawdzie żywcem na wy-

brzeża, ale idzie obecnie o przywrócenie porządku i powagi brytyjskiego rządu. Pokonać ten zbuntowany kraj w niekorzystnych etnograficznych i klimatycznych warunkach nie przyjdzie łatwo. Znajdą się naturalnie i żołnierze, tak samo jak znajdują się i pieniądze, bo Anglia resztkami nie goni. Ale jest niezaprzeczoną prawdą, która narzuca się masi w chwili obecnej wszystkim rozważniejszym umysłom, mianowicie, że ogrom terytoryalny Wielko Brytyjskiego Imperium, staje się w pewnych przypadłościach nie tylko trudnością, ale prosto niebezpieczeństwem. Być jednocześnie napastowanym na rozmaitych punktach—oto co obecnie spadło na Anglię.

Trzecim wydatkiem, który minister musi wciągnąć do swego bilansu, jest wyprawa chińska. Zapowiedział już izbie z dość kwaśną miną, że zażąda od niej specjalnych kredytów na tę ekspedycję. Samo się przez się rozumie, że chińczycy, gdy będą poskromieni, zapłacić będą musieli kontrybucję wojenną i że skarb angielski chwilową tylko czyni zaliczkę. Ale tyle rozmaitych trudności znajduje rząd przed sobą, zanim będzie mógł pomyśleć o pieniężnej stronie tego zagadnienia, gdyż w inną stronę zwracać musi swe oczy.

Tymczasem nie o finansową stronę chińskiej sprawy kłopotać się musi rząd angielski. Połność dyplomatyczną porażkę i zrobił swe położenie nadzwyczaj trudnem. Wpadł na pomysł upoważnić w imieniu Europy Japonię, aby ona wysłała znaczne siły do Chin, przyprowadziła porządek i, naturalnie, otrzymała za tę specjalną misję specjalne wynagrodzenie. Propozycja ta została jednogłośnie odrzucona przez Europę. Wszystkie mocarstwa chętnie przyjęły współdziałanie Japonii; żadne nie chciało dać jej pełnomocnictwa do akcji w swoim imieniu. Wstręt do takiej decyzji opierał się nie tylko na podejrzeniu, że Anglia chce upiec swą pieczęć przy cudzym ogniu, bo nikt nie wątpi, że wiąże ją z Japonią traktat poufny, ale na łatwem do usprawiedliwienia przewidywaniu, że raz wpuszczona do Chin z upoważnienia Europy Japonia rozgospodaruje się tam i że nie łatwemby było w Chinach ograniczyć jej wpływ i zdobycze.

Po odrzuceniu swej propozycji nie zostaje Anglii żadnego sposobu do załatwienia chińskiej zawieruchy na własną rękę. Zmuszona będzie iść ręką z innemi mocarstwami, a zatem wyrzec się tych wszystkich wyjątkowych korzyści, które się jej uśmiechały.

Wypadkiem czysto londyńskim, ale wielkiego dla jego mieszkańców znaczenia, jest otwarcie podziemnej drogi żelaznej, przerzynającej środek miasta. Od lat wielu posiada Londyn podziemną kolej, tak zwaną metropolitarką, która podwójnym pierścieniem okala miasto. Ale podróż po niej jest jedynie przykrą koniecznością, przedsiębraną dla oszczędzenia czasu. Jest ona ciasna, duszna, czarna, pełna dymu, pary i swędu. Wszystkich tych przywar pozbawioną będzie nowa linia podziemna dla tego, że motorem ruchu jest nie para ale elektryczność.

Podwójny tor tej drogi żelaznej łączy zachodnią, podmiejską miejscowość Shephardt Bust z Bankiem angielskim w środku City. Jedna przebiega sześciomilową przestrzeń wzdłuż ogrodów Kensingtonskich, Hyde Parku i tej ulicy centralnej, która pod rozmaitemi nazwami przebiega, jako centralna arteria wykwinne i bogate dzielnice miasta.

Podróż tą nową linią komunikacyjną będzie wygodna, gdyż dotąd brakowało drogi żelaznej i trzeba się było posługiwać drogiem, ciasnem i natłoczonymi omnibusami. Takie miejscowości, do których bez przerwy zdążają tłumy, jak Muzeum Brytańskie, Trybunały, centralna poczta, City, Bank staną się o wiele dostępnejsze. Podróż od jednego końca do drugiego kosztować będzie drobną sumę 2 pensów.

Tunel umieszczony o 70 stóp pod powierzchnią, odcięty jest od zgiełku ulic i znajduje się pod kanałami oczyszczającymi, pod rurami gazu, elektryczności i wody. Wyłożony jest cały kafkami z białej porcelany, rzęśisto oświetlony lampami elektrycznymi. Do każdej z 13 stacji prowadzi nie tylko schody, ale i windy dla wchodzących i wysiadających z pociągów. Co trzy minuty wyruszać one będą z dwóch kresowych stacji, a cała podróż trwa zaledwie 25 minut. Każdy pociąg składa się z siedmiu wagonów amerykańskiego systemu ze środkowym chodnikiem i z fotelem oddzielnym dla każdego pasażera. Istnieje

tylko jedna klasa wagonów, a trudno wyobrazić sobie wygodniejsze, 356 pasażerów może znaleźć miejsce w pociągu. Jeżeli, jak obliczają, 7 do 8 milionów osób będzie korzystało w ciągu roku z tej linii elektrycznej, dochód 167,000 fun. szt. opłaci nakład, który wynosił blisko 4 miliony f. szt. Budowę kierowało i doprowadziło szczęśliwie do końca dwóch znakomitych inżynierów: sir Benjamin Baker i p. Basil Shot. Mieli do zwalczenia olbrzymie trudności w stacji końcowej przy Mansion House i Banku, gdzie już istnieje pod miastem na górze inne podziemie.

Zaledwie droga ta, pierwsza co przecina Londyn ze wschodu na zachód, otwartą została, a już słychać o rozgałęzieniu od niej na prawo i lewo linii pobocznych. Londyn będzie nareszcie posiadał komunikacyjną sieć podziemną, bez której trudno pojąć, że istnieć mógł dotąd. Do najciekawsze jednak, to że wobec powodzenia i taniości elektrycznej trakeji, droga metropolitarna ma zamiar także zaprowadzić ją u siebie zamiast parowej. Gdy jej czarne i cuchnące tunele będą naraz wyłożone białą porcelaną i oświetlone trudno będzie wyobrazić sobie męki, na jakie wystawiane były całe pokolenia zmuszone nią jeździć.

Z PETERSBURGA.

— Z powodu prawa, uchylającego karę zesłania na Syberyę, ukazał się w „Praw. wiest.” komunikat urzędowy, omawiający prace ministerium sprawiedliwości nad zastosowaniem nowego prawa.

Zesłanie z wyroków sądowych—pisze komunikat—będzie teraz stosowane jedynie w wypadkach bardzo nielicznych przestępstw, w kodeksie wymienionych, przyczem skazani rozsyłani będą do gubernii, co trzy lata wyznaczanych przez komitet ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. We wszystkich zaś innych wypadkach karę zesłania zastąpią kary terminowego pozbawienia wolności w oddziałach aresztanckich poprawczych lub w więzieniu, z pozbawieniem wszelkich praw.

Otóż komunikat rozważa, o ile istniejące oddziały aresztanckie i więzienia są przygotowane do urzeczywistnienia zmian w systemie kar.

Według obliczeń przybliżonych, liczba więźniów w ciągu pierwszych lat pięciu będzie wzrastała o 2000—3000 rocznie i ostatecznie liczba ta znajdzie swój wyraz w przyroście etatu aresztantów o 14000 osób. Pierwszą tedy troską ministerium jest zapewnienie dostatecznej liczby domów więziennych.

Wskutek zmniejszenia się liczby zesłanych transportowanych, w więzieniach pozostanie miejsce wolnych znacznie mniej, niż ich wymagać będzie wzrost liczby więźniów. W oddziałach aresztanckich zaś obecnie liczba miejsc wolnych 3900 zupełnie wystarczy na pierwsze potrzeby. Dodatkowe więc pomieszczenia będą potrzebne dopiero od r. 1902 i to tylko w oddziałach aresztanckich, ogółem w 4-leciu na 9500 osób. Wynikającej stąd potrzeby zaradzi z jednej strony przebudowa 9 gmachów aresztanckich już istniejących, z drugiej budowa nowych. Koszty stąd wynikające, wyniosą 6 i pół milionów rubli.

Drugą pracą ministerium jest przystosowanie kodeksu karnego do nowej reformy. W tym celu opracowano nowy kodeks kar, roztrząsany obecnie przez radę państwa. W systemie stosowania kar nastąpi zupełny zwrot od typu koczowego więzień do typu ścisłego odosobnienia przestępców łącznie z urządzeniem robót przymusowych. W myśl tych dezyderatów prowadzone będą roboty około przebudowy domów więziennych i budowy nowych.

— „Birż wied.” piszą: Na kolonii Stara Huta, w pow. nowogrodzko-wołyńskim, padł od wystrzału tamtejszy właściciel ziemski Jan Bogusławski, starszy 60-letni. Pozostał po nim majątek nieruchomy przestrzeni 300 dziesięcin i ruchomy w postaci książeczek kasy oszczędności na 20000 rb. Zmarły, kawaler, nie miał przy sobie nikogo z krewnych. Obecnie władze nie są w stanie znaleźć spadkobierców. Podobno B. miał siostrę, która wyszła za mąż w Kijowie i tamże pracuje w kancelaryi jednego z regentów, czy też w jednej z instytucji.

Artylerya współczesna.

Wobec doniosłej i rozstrzygającej roli, jaką w ostatnich wojnach odegrała artylerya i wobec ważnych zmian w uzbrojeniu tejże, a po części w taktyce i organizacji, zwłaszcza w Niemczech i we Francji, warto zapoznać się z obecnem urządzeniem broni i systemu artyleryjskiego.

Pragnąc czytelników naszych nie tylko zainteresować, ale i pouczyć, udzielimy im przede wszystkim pewnych objaśnień z zakresu artyleryi, bez których nie osiągnęlibyśmy powyższego celu, odkładając do przyszłych numerów charakterystykę zmian i ulepszeń, dokonanych w ostatnich czasach na tem polu.

Artylerya polowa jest przeznaczona do ostrzeliwania wojska i burzenia osłon. Cel może być pionowy lub poziomy, a każdy z tych celów widoczny lub niewidoczny, ruchomy lub nieruchomy.

Linia lotu pocisku jest z natury łukowata. Dla skutecznego ostrzeliwania celu pionowego widocznego (ruchomego lub nieruchomego) potrzeba, ażeby pociski działowe opisywały łuk jaknajmniej napięty. Tego rodzaju strzały nazywamy rdzennymi.

Im łuk, opisywany przez lecący pocisk, jest napięty, tem kąt, utworzony w punkcie uderzenia pocisku o cel przez linię lotu i równoległą do poziomu jest mniejszy i tem silniej przeto pocisk uderza o cel. Nieznaczne napięcie linii lotu ma tę jeszcze dogodną stronę, że jeżeli cel pionowy (kolumna piechoty) posuwa się w kierunku działa strzelającego, to im bardziej linia jest płaska, t. j. zbliżona do linii prostej, tem przestrzeń, ponad którą pocisk leci na wysokości celu lub niżej, zwana polem śmieci, jest większa, im zaś pole śmieci jest szersze, tem trudniej jest celowi wydostać się poza obręb tej przestrzeni i tem mniejszy wpływ na skuteczność ognia wywierają omyłki, popełniane przy określaniu odległości celu od działa, t. j. przy strzałach próbnych.

Jest tedy rzeczą bardzo ważną, aby linia lotu pocisków mogła być jak najmniej napięta. W tym celu powiększa się szybkość początkową i obciążenie poprzeczne pocisku. Szybkością początkową nazywa się przestrzeń, którą pocisk przebiega w pierwszej sekundzie po opuszczeniu lufy działowej, obciążeniem zaś poprzecznym—rezultat od podzielenia wagi pocisku przez powierzchnię przecięcia poprzecznego, czyli pewna liczba gramów, przypadająca na jeden centymetr kwadratowy rzeczonego przecięcia.

Jeżeli cel pionowy, o którym wyżej mówiliśmy, jest niewidoczny (np. ukryty za wałem), to pociski, żeby go osiągnąć, muszą przelatywać przez przeszkodę, a tem samem opisywać łuk bardziej napięty, niż w pierwszym wypadku; napięcie wszakże linii lotu nie może być za nadto wielkie, gdyż pociski ześlizgiwałyby się z powierzchni ziemi. Ponieważ strzały takie są bardzo trudne, używają ich przeto tylko do celów nieruchomych.

Wreszcie do celów poziomych (np. sklepienia kazamat) ruchomych lub nieruchomych, używa się strzałów w łuku mocno napiętym, a to w tym celu ażeby pocisk spadał na cel z góry w kierunku możliwie zbliżonym do pionu.

Odpowiednio do trzech powyższych rodzajów strzałów istnieją trzy rodzaje dział: armaty, haubice i moździerze.

Do strzałów rdzennych używają możliwie wielkich naboju i ustawiają lufy dział pod kątem, nie przenoszącym 15°. Ponieważ im większy jest nabój, tem więcej czasu potrzebuje do spalania się, przeto w działach, używanych do strzałów rdzennych, czyli w armatach, lufa musi być długa. Odpowiednio do odległości, zmienia się kąt podniesienia (najdalej niosą działa pod kątem 45°), nabój pozostaje bez zmiany.

Strzelając do celów poziomych, potrzeba używać mniejszych naboju, natomiast ustawiać działa pod większym kątem (ponad 15°). Mniejszy nabój potrzebuje mniej czasu do spalania się, więc działo może być krótsze; wymaga tegoż strzelanie pod większym kątem. Działa, używane do tego rodzaju strzałów zowią się moździerzami. Przy strzelaniu z nich, zmienia się odpowiednio do potrzeby, nie tylko kąt podniesienia, ale i wielkość naboju.

Strzelając wreszcie do celów pionowych nie-

widocznych, potrzeba używać naboju muijszych, niż do armat, a większych niż do moździerzy i ustawiać działa pod kątem większym, niż przy strzałach rdzennych i mniejszym, niż przy strzałach w łuku mocno napiętym. Działa specjalnie do tego rodzaju strzałów przeznaczone (mogą być i do strzałów rdzennych używane), zajmują pośrednie miejsce pomiędzy armatami a moździerzami i nazywają się haubcami.

Wszystkie te trzy rodzaje dział posługują się pociskami dwóch kategorii: burzącymi i kartaczącymi.

Ażeby rozrzuścić nasyp lub wznieść pożar w budynku drewnianym, potrzeba wywołać wybuch pewnej ilości prochu wewnątrz nasypu lub budynku. W tym celu właśnie używa się pocisków burzących, napełnionych prochem lub innym materiałem wybuchowym, stanowiącym tak zwany ładunek wybuchowy. W części przedniej pocisku umieszcza się przyrząd, zwany zapalnikiem uderzeniowym, napełniony substancją, która się zapala, gdy pocisk w swym locie natrafia na przeszkodę, przyczem ogień udziela się ładunkowi wybuchowemu, który rozrywa pocisk i rozrzuca ziemię lub zapala budynek.

Tego rodzaju pociski nazywają się granatami, gdy są lżejsze, i bombami, gdy są cięższe.

Oprócz granatów zwyczajnych, istnieją specjalne: przebijające i rozsadzające, których nazwy wskazują ich przeznaczenie.

W pierwszych ładunek wybuchowy jest niewielki lub niema go wcale; w drugich proch jest zastąpiony silniejszą substancją, ponieważ przeznaczone są do rażenia nie tylko odłamkami, ale i gazami ładunku wybuchowego.

Do ostrzeliwania wojska najlepiej się nadają pociski kartaczące, rażące odłamkami swego korpusu i kulami, które tenże jest napełniony. Granaty nawet tak zwane pierścieniowe, rozpryskują się na niewielką stosunkowo liczbę odłamków i dlatego ich działanie kartaczące jest słabe; o wiele skuteczniejsze są szrapnele i kartacze.

W szrapnelu ładunek wybuchowy jest niewielki, służy bowiem tylko do rozerwania pocisku; resztę wnętrza wypełniają kule, które po rozerwaniu się pocisku wylatują, tworząc snop. Szrapnel zaopatrzony jest w zapalnik odległościowy, który zapala ładunek wybuchowy w chwili, gdy szrapnel dolatuje do celu, skutkiem czego szrapnel pęka w powietrzu. Zapalnik odległościowy regulowany jest przed wyrzutem odpowiednio do odległości celu, mianowicie oznacza się liczbą sekund, w ciągu których ma się spalić i po których upływie ma nastąpić wybuch.

Kartacz, jest to puszka blaszana, zawierająca tylko kule bez ładunku wybuchowego. Puszka ta jeszcze w lufie działowej pęka i kule wylatują w kształcie snopa, rażąc na niewielkiej odległości od działa.

Ostatnie wiadomości.

Rzeź w Pekinie.

Korespondent do „Daily Express” z Szangaju donosi następujące szczegóły o wymordowaniu Europejczyków w stolicy chińskiej:

„Ciała dyplomatyczne i straż wojskowa, które równie, jak kobiety i dzieci nieprzytomne prawie były z głodu, postanowiły zrobić wycieczkę w nocy d. 7 lipca. Atak zaskoczył Tung-Hu-Sianga niespodziewanie jak i wojsko jego, strzegące bram. Europejczycy zabili 200 żołnierzy chińskich. Tung na czele swojego wojska i bokserów próbował wziąć szturmem gmach poselstwa, spotkał się jednak z tak rozpaczliwą obroną, iż musiał się cofnąć. Wpadł wtedy w wściekłość, rozkazał ustawić kilka dział ciężkiego kalibru i zwrócił je przeciw Europejczykom; następnie ostrzeliwał gmach tak długo, aż budynek padł w gruzy i począł się palić.

„Nie wszyscy Europejczycy zostali przez Chińczyków wymordowani; niektórzy padli ofiarą pożaru.”

Ten sam korespondent donosi z innego źródła, że wycieczka była bardzo gwałtowna, oraz że wzięli w niej udział wszyscy Europejczycy. Kobiety i dzieci znajdowały się w środku czworoboku, który utworzyli żołnierze. Wielu bokserów, pogrążonych we śnie, zabito, albowiem atak był niespodziewany. Bokserowie rzucili się, jak

dzikie zwierzęta, zobaczywszy, że są napadnięci przez obcych. Waleczyli z taką zaciętością, że z powodu panujących ciemności wielu swoich zastrzelili.

Wedle doniesień gońca chińskiego, Europejczycy, doprowadzeni do ostateczności, sami pozabijali żony swoje i dzieci. Gdy armaty Tunga dały ognia, Europejczycy padali, jak trawa. Wtedy Chińczycy wpadli na nich, klóli ich i mordowali rannych i konających. Wiele bokserów znalazło śmierć w płomieniach razem z Europejczykami. Chińczycy postępowali prawdziwie po szatańsku; trupom odcinali głowy, zatykali je na bagnety i obnosili po ulicach miasta. Następnie napadli na domy chrześcijan tubylców i mordowali wszystkich, którzy się do nich nie przyłączyli. Pastwili się nad kobietami, a dzieciom odcinali głowy. W mieście tatarskiem wszystko krwią zbryzgane.

Oprócz członków poselstwa niemieckiego bawili w Pekinie niemieccy profesorowie uniwersytetu: Stuhlmann, Coltau, Bismark i Bronn, misyonarka pani Marya Leithauser, tudzież czterech urzędników niemieckich zarządu celnego. Przebywało tam również sporo rodzin niemieckich w celach handlowych i przemysłowych. Wszyscy wyginęli wraz z baronową Ketteler, żoną zamordowanego w dniu 18-ym czerwca posła.

Dzienniki poświęcają gorące wspomnienia zamordowanemu w Pekinie posłowi angielskiemu sir Claude Macdonaldowi. Bawił on w Pekinie od r. 1896 go. Miał żonę, kobietę bardzo piękną, która także zginęła. Była ona córką Armstronga. Sir Robert Hart, dyrektor cel, będący od r. 1859-go w służbie chińskiej i stojący tam na czele kolonii angielskiej, zginął także.

Pod jego zarządem pracowało 28 urzędników europejskich. Ciężką stratę poniosła dyplomacja angielska przez śmierć bardzo uzdolnionego członka poselstwa, mr. Deringa.

Wymordowane w Pekinie misje chrześcijańskie liczyły około 200 osób. Francuska misja katolicka liczyła 42 księży i mnichów, rosyjska misja prawosławna siedmiu księży. Zresztą były to prawie wyłącznie misje angielskie i amerykańskie. Zginęło także 30 sióstr miłosierdzia. Na obu uniwersytetach w Pekinie wykładało 26 profesorów europejskich i dwie nauczycielki. Z pewnością wszyscy zginęli, o ile nie opuścili Pekinu przed zamknięciem bram.

Posła austriackiego przy dworze chińskim, Czikanowa v. Wahlhorn, nie było w Pekinie podczas katastrofy. Zastępował go sekretarz poselstwa dr. Rosthorn.

Powszechne współczucie obudziło zamordowanie młodego 34-letniego posła włoskiego w Pekinie markiza Salvaga Raggiiego, który dopiero od roku bawił w stolicy chińskiej wraz z żoną i dzieckiem. Zginął także uzdolniony sekretarz jego, don Livio Gaetani, wraz z całym personelem poselstwa i strażą, złożoną z oficera marynarki i 20 żołnierzy.

Telegramy.

Kielce, 19 lipca. Delegaci komitetu Sienkiewiczowskiego, ksiądz rektor Zygmunt Chelmiński i radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Tadeusz Kowalski, aktem hypotecznym, spisany u notaryusza Karola Frycza, kupili od regenta Mieczysława Halika dla naszego mistrza majątek Oblągorek za sumę 52000 rb., którą całkowicie z zebranego dotąd funduszu jubileuszowego zapłacili.

Chabarowski, 19 lipca. Marsz dokonany przez oddział generał-majora Gribskiego na lewym brzegu Amuru do Ajgunu i bombardowanie Blagowieszczeńska dowodzą, że mamy do czynienia z przeciwnikiem poważnym pod względem liczby. Masa kul i naboju dowodzi znacznych zapasów amunicji. Na linii Ajgun-Sachalin skoncentrowano wojsko chińskie z armatami. W okręgu zaujejskim ludność opuściła wsie mandżurskie, widąc tylko starych mandżurów. Wszyscy zdolni do władania bronią, oraz rodziny przeszły na brzeg prawy. W okręgu zaujejskim krąży oddział uzbrojonego wojska chińskiego. Gminy gilezyńska i zawitańska tworzą oddziały Chińczycy wzmacniają artylerię naprzeciw Blagowieszczeńska.

Blagowieszczeńsk, 19 lipca. Już drugi dzień miasto bombardują Chińczycy z Sachalinu.

Berlin, 19 lipca. Bülow zawiadomił tutejsze poselstwo chińskie, że aż do dalszego rozporządzenia, niema ono prawa wysyłania telegramów cyfrowanych. Telegramy otwarte przed wysłaniem podlegają będą cenzurze.

Berlin, 19 lipca. Z chwilą, gdy niemiecki korpus ekspedycyjny przybędzie do Chin, będą Niemcy miały tam: 399 dział i 5,540 żołnierzy na pokładzie okrętów wojennych, tudzież 18,455 żołnierzy lądowych z 94 działami.

Bruksela, 19 lipca. Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało szereg depesz, potwierdzających katastrofę pekińską. Wszyscy inżynierowie kolejowi belgijscy zginęli. Liczba ofiar dochodzi do 800.

Berlin, 19 lipca. Półurzędowa „Köln. Ztg.” domaga się traktowania Chińczyków na równi z ludźcami i zrównania z ziemią Pekinu. Ponieważ podobne poglądy wypowiedział i p. von der Goltz, przeto wywody „Köln. Ztg.” należy uważać za program rządu niemieckiego.

Bruksela, 19 lipca. Rząd tutejszy otrzymał potwierdzenie wiadomości o zamordowaniu wszystkich Europejczyków w Pekinie. Oznaczają ich liczbę na 800 — 1,000. Pisma tutejsze dowiadują się, że ks. Tuan posiada wykształcenie europejskie i służył niegdyś w pułku kirasyerów belgijskich.

Rzym, 19 lipca. W Hunguan, o 30 mil na północno-zachód od Pekinu, zamordowano biskupa włoskiego, kilkunastu misjonarzy i kilkunastu ochrzczonych Chińczyków.

Londyn, 19 lipca. Chińczycy posiadają 900 tysięcy karabinów Mausera. W arsenalach odbywa się śpieszny wyrób karabinów.

Londyn, 19 lipca. Korespondent do „Daily Express” donosi z Tientsinu pod d. 13 b. m., że Japończycy wysadzili na ląd w Taku trzy ładunki okrętowe, konie i amunicję. Japońscy oficerowie oświadczają, że wobec dokładnej znajomości kraju podejmują się mimo deszczów poprowadzić wojsko do Pekinu.

Londyn, 19 lipca. Ruch narodowy przenosi się na południe i zagraża powszechnym pożarem. Książę Tuan urasta na bohatera narodowego. W Czekangu na południe Szanghaju były już zaburzenia. Silne wrażenie sprawił tu fakt, że wicekrólowie trzech prowincji centralnych, Hupei, Honan i Hunan, przeszli otwarcie na stronę księcia Tuana i oświadczyli, że tylko od niego będą przyjmowali rozkazy.

Londyn, 19 lipca. Z Tokio donoszą, że wsadzanie na okręty drugiej dywizji japońskiej rozpoczęło się w d. 12 b. m.

Waszyngton, 19 lipca. Konsul amerykański w Kantonie donosi: Li Hung Czang wyjechał z Kantonu. Otrzymał on ostatniej nocy dekret, mianujący go wicekrólem głównej prowincji Czili z nakazem niezwłocznego udania się tamże. W Kantonie wybuchła panika, przypisują bowiem tylko potężnemu wpływowi Li Hung-Czanga, że nie wybuchły tam dotąd zaburzenia. Do Kantonu przybyły kanonierki francuskie.

CEDULA BANKU PAŃSTWA.

(Kursy z d. 18 lipca).

Berlin i Hamburg	czeki	46.30
	3-miesięcz.	45.82 ¹ / ₂
Paryż i Bruksela	czeki	37.70
	3-miesięcz.	37.40
Londyn	czeki	94.70
	3-miesięczne	93.95
Wiedeń	czeki	39.15
Amsterdam	czeki	78.50
	3-miesięczne	77.75
Kopenhaga		52.10

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerek i specjalista chorób dzieciennych

po powrocie z zagranicy zamieszkał

przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 271.

IV-klasowa pensja żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przeniesioną została

na ul. Średnią № 3 (dom W-go Szulca)

Leżące wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazjum rozpoczęte
Zapisy uczęszczać w lokalu pensji codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6 popołudniu.
W niedziele i święta od 3 — 5 popołudniu.

Główny Skład Przędzy Jedwabnej i Bawełnianej

B. GOŁĄB w Warszawie

Dzika № 8 (od 8 lipca Dzika № 5)

POLECA

725—6—6—

surowe i farbowane: **Organzynę, Tramę, Tramawagę,**
Szap i inną przędzę jedwabną.

! Najtańsze ceny fabryczne !

WELOCYPEDY

najlepszych amerykańskich fabryk:

„Cleveland“
„Rambler“
„Victor“ i innych.

Maszyny do pisania

„Remington“

uznane w całym świecie za najlepsze.

WAGI ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„Fairbanks“

różnych wielkości i sił.

Lampy naftowe „Well’s“
do oświetlenia fabryk, robót ziemnych itp.

APARATY GIMNASTYCZNE

„Whitely“

POLECA

Skład artykułów specjalnych

Towarzystwa J. BLOCK

REPREZENTANCI

KRZYSZTOF BRUN i SYN

Warszawa. Ulica Senatorska № 27.

Cenniki ilustrowane franco i gratis.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

F. Stolarski

166 ul. PIOTKOWSKA 166

Wykonuje wszelkie roboty jako to: zdjęcia momentalne, powiększenia, portrety kredkowe itd.
Podobnie jak niektórzy fotografowie, dodają do tuzina fotografii za rb. 11 **portret darmo**. Wszystkie roboty wykonywane pod osobistym mym kierunkiem. Polecając się nadal
Sz. p. pozostaje

F. Stolarski, fotograf.

Księgarnia, Skład rycin, Nut i materiałów piśmiennych

pod firmą **R. SCHATKE**

(Właściciel Leon Sima)

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 71. Telefon. połącz.

- **Posiada na składzie** w znacznym wyborze książki w różnych językach, ze wszystkich gałęzi wiedzy i nauki, po cenach katalogowych. Dzieła brakujące dostarcza w możliwie krótkim czasie.
- **Nowości beletrystyczne polskie, francuskie i niemieckie.**
- **Przyjmuje prenumeratę** na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach katalogowych i odsyła takowe do domów.
- **Skład nut zaopatrzony** w ostatnie nowości muzyczne wydawnictw krajowych jako też i zagranicznych. **Tanie wydania Jurgensona, Petersa i Stelngraebera.**
- **Czytelnia polska i niemiecka** stale zasilana jest w nowości beletrystyczne. Warunki abonamentu od Nowego Roku niższe.
- **Wielki wybór** rycin i fotografii, rozmaitych wielkości.
- **Przyjmuje zamówienia** na oprawę książek i obrazów.
- **Katalogi książek i nut** oraz **okazowe pisma** udziela bezpłatnie.
- **Wielki wybór kart pocztowych** z widokami miejscowym i innych miast oraz fantazyjnych artystycznie wykonanych.

331—24—12

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **różne, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od godz. 2 do 3.**

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA
i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portjery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonuje wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55—25—25

➤ W Niedzielę i święta zakład zamknięty. ➤

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łózka, wanny, wózki dzieciinne,
Wyżymaczki amerykańskie,
Maszynki do robienia lodów
Kucharki naftowe „Primus”
Lodownie pokojowe.

Naczynia kuchenne i gospodarcze

poleca SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka
Łódź, Piotrkowska № 81,

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i bu-
duarowe, kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe,
wanny, lodownie, łózka żelazne, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Bro-
card'a, eleganckie urządzenia sklepowe, galanterijne wyroby, resztki materiałów, ma-
szyny do szycia, rowery, skrzypce, żyrandol gazowy, ptaki wypchane i t. d.

1452—52—32

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Piotrkowskiej Gubernskiej Wiadomości” № 9, 10, 11, 12, 13, 14 od 26 Lutego do 31 marca 1900 r. i „Rozwój” № 48, 49, 50, 55, 56, 58, 61, 62, 64, 68, 69, 72 od 16/28 lutego do 15/28 marca 1900 r. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane od 3/16 sierpnia 1900 następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacji towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACJE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
4102	1900 Luty	16	Warszawa W.	Łódź	Wiktoria	Okaziciel	3	Makaron	4	15
4615	"	23	"	"	Rektyfikacja War.	"	2	Wódki	15	20
140	"	27	Ruda Gzowska	"	Lewkowicz	"	1	Piótno jutowe	1	—
83	"	22	Grodzisk W.	"	Karton	"	4	Worki	30	—
20	"	13	Pruszków	"	Miodownik	"	1	Miód (napój)	2	15
149	"	28	Włocławek	"	Abram Tarło	"	3	Skrzynki próżne	2	15
1691	"	24	Aleksandrów	"	Jezierski	"	1	Wyroby drewn.	—	17
281	"	15	Berezyna L. R.	"	Gerow	"	part.	Rygle sosnowe	765	—
27	"	23	" posp.	"	"	Rundstejn	3	Deseczki jeślon.	—	25
10557	"	27	Moskwa tow.	"	Kanlen	Okaziciel	7	Odpadki wełniane	25	16
107	"	21	Plusa	"	Chrołow	"	1	Towar łociowy	1	35
65990	"	23	Rostów Don.	"	Tow. D. Sokołowi K.	Kędzierzawski	4	Wino raskie dońsk.	30	11
401	"	29	Pawłograd	"	Elmacher	Okaziciel	1	Mąka	5	—
2283	Listopad	6	Skarżysko	"	Stalownia Bank.	War. Bauku	58	Szlaka żelazna	732	—
21425	"	10	Końsk	"	Ruda Meleniecka	"	78	"	750	—

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacyi, powtórna sprzedaż odbędzie się 10 (23) sierpnia r. b. o godz. 10 rano.

Stosownie do § 32 ustawy

ZARZĄD Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczyńności

ma zaszczyt upraszać niniejszem Szanownych członków o łaskawe przybycie na zebranie ogólne, mające się odbyć w Sali koncertowej w poniedziałek dnia 10/23 lipca 1900 roku o godzinie 3-ej po południu.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za 1899 rok.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu na rok 1900.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków komisji rewizyjnej.
4. Relacje zarządu:
 - a. o kupnie osady „Kochanówka,” stosownie do postanowienia ogólnego zebrania z dnia 11/23 czerwca 1899 roku, pod budowę, Schroniska dla obłąkanych i przedsięwziętych przygotowań do takowej.
 - b. o ofercie spadkobierców b. p. I. K. Poznańskiego rb. 10,000.
 - c. o ofercie spadkobierców b. p. I. K. Poznańskiego rb. 800 (a mianowicie 500 rb. na Przytułek dla starców i kalek i 300 rb. na ochronki).
 - d. o nowoutworzonych instytucjach: III ochronka dla biednych dzieci. Szkoła rzemiosł przy I ochronce.
 - e. o wsparciach biednych robotników.

Postanowienia ogólnego zebrania w powyższych sprawach.

5. Określenie wysokości sumy, pozostającej w dyspozycji prezesa w myśl § 28 ustawy.
6. Wybór 3-ch członków komisji rewizyjnej i 1-go kandydata.
7. Wnioski obecnych członków.

811—8—6

ZAKŁAD

Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli

J. LIPIŃSKIEGO

przy ulicy DZIELNEJ № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łóżka, garnitury salonowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące.

588—24—19

Zawiadamiam Szanownych rodziców i opiekunów, iż za zezwoleniem władzy wyższej, otworzyłem przy ulicy Zawadzkiej № 34

Szkółę prywatną męską z pensjonatem.

Lekey wakacyjne rozpoczęły się d. 9 lipca. Uczniowie przygotowują się do szkół: Przemysłowo-rękodzielniczej, Handlowej i Gimnazjum. Zapis kandydatów przyjmuje się codziennie od godz. 9 r. do 6 popoł.

845—6—1

L. Kościanowski.

W prywatnej szkole ogólnej

Zofii Trocewicz

Zgierska 64.

Lekey wakacyjne zaczynają się 14-go Lipca, zapis dzieci codziennie.

816—1—3

Syndyk tymczasowy masy upadłości

firmy Fryderyk Wilhelm Böttiger,

na zasadzie decyzji sądu okręgowego w Piotrkowie z dnia 23 czerwca (6 lipca) r. b. treści następującej: „Dla sprawdzenia wierzytelności w upadłości firmy „Fryderyk Wilhelm Böttiger”, wyznaczyć nowy ostateczny termin czteromiesięczny, licząc od daty wydrukowania odpowiedniego ogłoszenia w „Piotrkowskich gubernialnych wiadomościach”, — wzywa wszystkich wierzycieli którzy dotąd pretensyj swych nie zameldowali, ażeby się stawili osobiście lub przez swych pełnomocników w ciągu tych czterech miesięcy do kancelaryi II wydziału cywilnego sądu okręgowego w Piotrkowie dla sprawdzenia ich wierzytelności przez niżej podpisanego syndyka w obecności sędziego komisarza.

Adwokat przysięgły A. Małachowski.



Mam zaszczyt za wiadomości Szan. Panie, że pracownia

GORSETÓW

pod firmą

„Wisniewskiej”

przeniesiona z ul. Piotrkowskiej 115 na Przejazd № 16.

848—8—1 Z poważaniem Brulińska.

Z powodu zwinięcia stajni zarodowej koni rasy anglo-trakeńskiej w dobrach Spendoszyn

w powiecie łęczyckim, gub. kaliskiej, przy stacji pocztowej Gostków, pięć mil szosą od stacji drogi żel. Kutno, odbędzie się tamże prywatna

Licytacja koni

dnia 12 lipca r. b., o godzinie 1-ej z południa.

Sprzedanych będzie:

- 1) sześć klaczy stadnych, z których trzy ze źrebakami, i
- 2) dwadzieścia cztery źrebaki, z których 10 trzyletnich, 4 dwuletnich i 10 rocznych.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano. 2—4 popołudniu. 616

Za rb. 70 sprzedam

Fisharmonie

Zawadzka № 40 m. 15.

842—1—1

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski. Składy apteczne główny skład Leszno № 4.

862—24—17

Bielizniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. Oferty w redakcyi „Rozwoju” dla „Bielizniarki”.

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskazuje. 526—d.

Frak prawie nowy z kamizelką do sprzedania. Zawadzka № 21 m. 3. 960—3—2

Jeżeli który z panów filantropów zechce dać mi rubli 100, może tym sposobem uratować moją przyszłość. Powyższą sumę chciałbym w późniejszym czasie oddać. Oferty dla bliższej informacji proszę składać w redakcyi „Rozwoju” pod lit. „K. T.” 962—2—1

Książka, wydana przez Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łodzi na imię Estery Friedman zaginęła lub skradziona na sumę: d. 3/V 1900 rb. 100, 11/V rb. 30, 3/VII rb. 25 razem rb. 155. 966—3—1

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 902—d—12

Młody człowiek obeznany z manipulacją sądową poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych od 6 do 10. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju” dla „Młodego człowieka”.

Na Starem-Mieście znaleziono pewną sumę pieniędzy, po którą proszę się zgłosić na Bałuty na ul. Młynarską № 31 m. 7. 960—1—1

Poszukuje się inteligentnej francuzki do konwersacyi. Oferty pod № 357. 965—3—1

Potrzebny jest zaraz człowiek młody, do zajęć w mieście i w interesie, mogący złożyć 280 rb., na stałe otrzyma pensję i prowizję. Wiadomość ul. Piotrkowska № 103 m. 4, I-sze piętro od frontu. 957—2—2

Pralnia do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 956—3—1sws

Potrzebny chłopiec do posyłki, S. Dębskiego, ul. Mikołajewska № 139. 968—3—1

Pokój z kuchnią do wynajęcia zaraz lub później. Piotrkowska № 145. 967—10—1

Pańska № 13. Do wynajęcia od 1-go lipca 3 i 2 pokoje z kuchniami i wodoociągami. Wiadomość u stróża na miejscu lub u właścicielki, ul. Piotrkowska № 62 m. 6. 939—d—6

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—29—d.

Sklep przy fabryce zaraz do sprzedania Stanio, obrót tygodniowy 150 rb., komorne 160 rocznie. Bliższa wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 951—3—3

Venus puder wysokiego gatunku sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861—24—17

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Kowalskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 955—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Szadkowskiego wydana z gminy Radogoszcz. 969—3—1

Zupełnie świeży garnitur pluszowy oraz czarne tremo jest do sprzedania. Zawadzka 21, wiadomość u stróża. 947—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Rutkowskiej wydana z powiatu sierpeckiego, gub. płockiej. 959—3—2

Zaginal paszport na imię Bronisławy Michałowskiej i książeczka legitymacyjna na imię Waleryi Michałowskiej wydana z gminy Raszew. 959—3—1

Znam krawiecczynę i szycie bielizny, pragnęłabym wyjechać na wieś na parę miesięcy chociażby za życie. Ul. Mikołajewska № 34 m. 16. 953—1—1